

Media Rzeszów.pl

CZWARTEK | 27 września 2018 | Nr11 | www.mediarzeszow.pl | GAZETA BEZPŁATNA | RZESZÓW – KROSNO | ISSN 2544-3542

**Powstanie
3 tysiące nowych
miejsc pracy**

str. 2-3



**Pielgrzymi
w mundurach**

str. 4



**Kształcenie zawodowe
wciąż mało popularne**

str. 5

Kobieta na krańcu świata

Wyjeżdżam z programem po to, żeby dać siłę i odwagę kobietom. Czuję też, że wpływam na życie kobiet w Polsce

– Program „Kobieta na krańcu świata” Podróżniczka przekonuje, że kraniec świata może mieć wiele znaczeń, dlatego podejmuje każde trudne wyzwanie i pokazuje historie, obok których nie można przejść obojętnie. Jej program ma już dziesięć lat, a to oznacza ponad osiemdziesiąt odcinków, siedemdziesiąt odwiedzonych krajów i pół tysiąca dni w drodze. W jubileuszowym sezonie programu „Kobieta na krańcu świata” prowadząca zaprosi widzów do najdalej na północ wysuniętej osady ludzkiej na Spitsbergenie, Salvadoru i Czadu.



czynnie różnych religii, pracujące w różnych zawodach. Razem z nimi dziennikarka dzieli radości i smutki, zachwyca się pięknem przyrody, poznaje smak regionalnych potraw i odkrywa miejsca nieznane polskiemu widzowi. Fani jej cyklu w tym sezonie również nie poczują się zawiedzeni.

– Udaliśmy się w tym roku na krańce krańców świata, z uśmiechem o tym mówię, ale rzeczywiście pamiętam doskonale, że kilka razy byłam spakowana, żeby wyjechać na Spitsbergen, miałam nawet bilet lotniczy, i to się nie udało z różnych przyczyn. I nareszcie, kiedy wylądowaliśmy w tym najdalej na północ wysuniętym krańcu świata, tam zrealizowaliśmy niezwykle film dokumentalny o kobiecie, która jest przewodnikiem

po Arktyce i naprawdę pokazuje, jak żyć w tym surowym klimacie. Byłam przezszyśliwa – mówi Martyna Wojciechowska.

Na Spitsbergenie przez jedną czwartą roku panuje noc, natomiast później słońce nie zachodzi wcale. Martyna Wojciechowska pokazuje, jak w takich warunkach wygląda życie mieszkańców tego regionu i z jakimi trudnościami muszą się zmagać każdego dnia. Z kolei w Salvadorze podróżniczka podejmuje niezwykle trudny temat restrykcyjnych regulacji antyaborcyjnych. Spotka się z kobietami, które na skutek różnych powikłań straciły ciążę i zostały oskarżone o morderstwo.

– Udaliśmy się do Salvadoru, gdzie jest w tej chwili najostrejsze prawo antyaborcyjne, gdzie prawa człowieka, pra-

wa kobiet są łamane każdego dnia, gdzie ogrom potworności, z którymi się tam zetknęliśmy, jest po prostu porażający. Sam Salvador to najbardziej niebezpieczne miejsce na świecie i najbardziej niebezpieczne miejsce dla kobiet z pewnością do życia. Nazwalimy to krótko: piekło dla kobiet – mówi Martyna Wojciechowska.

W jubileuszowym sezonie dziennikarka dotrze też do żyjącej w Czadzie społeczności Wodaabe. To właśnie tam mężczyźni mają obowiązek podobać się kobietom.

– W tym sezonie oprócz takich wyjątkowych marzeń, wyjątkowych destinacji ważnych także dla mnie, będzie naprawdę czad i mówię to dosłownie i w przenośni, ponieważ po raz pierwszy,

z czego się bardzo cieszę, nareszcie zrobiliśmy to, jedziemy do Czadu. Ten odcinek i nie tylko, bo cały 10. sezon programu „Kobieta na krańcu świata”, będzie więc czadowy – mówi Martyna Wojciechowska.

Dziennikarka od lat udowadnia, że niemożliwe nie istnieje. Podróżując do najodleglejszych zakątków globu, pokazuje widzom nieznane oblicze świata i niezwykłych ludzi, którzy dzielą się z nią swoimi niepowtarzalnymi historiami. Większość z nich nigdy wcześniej nie ujrzała światła dziennego. Podróżniczka nie tylko rozmawia z bohaterkami o ich codziennym życiu, lękach, tęsknotach i marzeniach, lecz także porusza ważne problemy społeczne.

– W ciągu 10 lat realizacji tego programu było wiele bardzo emocjonujących i trudnych momentów, ale tak naprawdę jestem tam po to, żeby dać siłę i odwagę kobietom, żeby wypowiadały się w swoim własnym imieniu. Czasem po raz pierwszy w ogóle mają szansę się wypowiedzieć, po raz pierwszy mają możliwość powiedzenia czegoś pełnym głosem i wiem, że to dla nich też jest ważne. Czuję też, że przywożąc te materiały, te kolejne programy, filmy dokumentalne, w jakimś sensie wpływamy na życie kobiet tu w Polsce, które oglądają to i mówią: też tak mogę. Wierzę głęboko, że każda z nas ma w sobie tę siłę, tylko czasem sobie trzeba o tym przypomnieć – mówi Martyna Wojciechowska.

Martyna Wojciechowska nie kryje dumy z tego, że po dziesięciu latach „Kobieta na krańcu świata” to program międzynarodowy, emitowany we Francji, w Hiszpanii, Szwecji, Hongkongu, a także w Wietnamie.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

ta”, w tym roku dziesiąty, jubileuszowy, a więc absolutnie wyjątkowy sezon. To też taka okazja do tego, żeby spojrzeć za siebie, żeby się zastanowić, jak wiele przeżyłam ja, cała ekipa programu, jak wiele ten program znaczy dla widzów, ile kobiet ośmielił, ile dał inspirację. To jest dla mnie powód do wielkiej satysfakcji, wielkiej dumy, ale też ogromne zobowiązanie, bo skoro dziesiąty sezon, to po prostu musi być wyjątkowy i taki będzie, obiecuję – mówi agencji Newseria Martyna Wojciechowska, dziennikarka.

Bohaterkami programu Martyny Wojciechowskiej są kobiety w różnym wieku, o różnym kolorze skóry, wyznaw-

W Parku Naukowo – Technologicznym „Rzeszów – Dworzysko” (PNT) prowadzonym przez Starostwo Powiatowe...

Powstanie 3 tysiące nowych miejsc pracy



Trzy kolejne firmy, w tym amerykańska, postanowiły wybudować swoje zakłady na terenie PNT. Pieniądze ze sprzedaży w pełni uzbrojonych działek Starostwo Powiatowe w Rzeszowie przeznaczy – jak zwykle – na cele społeczne, czyli m. in.: drogi i mosty, służbę zdrowia oraz edukację.

Do grona firm już działających na terenie Parku dołączyły (sierpień/wrzesień br.): TW Metals Polska, Efekt Plus oraz Heating – Instgaz.

Przedsiębiorstwo TW Metals Polska jest częścią międzynarodowego koncernu, dostawcy produktów lotniczych dla wielu czołowych przewoźników na świecie, w tym: Northwest Airlines, Continental Airlines, Delta Airlines, United Airlines, Federal Express, US Airways. Firma Efekt Plus jest krajowym liderem produkcji folii stretch i jednym z czołowych producentów folii w Europie. Na rynku działa już od 10 lat. Heating – Instgaz to największa hurtownia instalacji grzewczych i sanitarnych w Rzeszowie posiadająca swoje oddziały również w województwach: lubelskim i małopolskim.

Atrakcyjne miejsce do życia i pracy

Wartość planowanych inwestycji wymienionych firm to w sumie ponad 74 mln zł. Zatrudnienie w nowych zakładach znajdzie ok 170 osób. Docelowo, w PNT pracę znajdzie ok. 3 tys. osób.

Józef Jodłowski, Starosta Rzeszowski, mówi: – Nasz Park utworzyliśmy

właśnie po to, aby inwestowały tutaj innowacyjne firmy, w tym międzynarodowe, i aby powstawały nowe miejsca pracy. Dzięki temu Powiat Rzeszowski staje się atrakcyjnym miejscem do życia i pracy zarówno dla młodych, wykształconych osób, jak i fachowców z wieloletnim doświadczeniem.

Obecnie, na terenie PNT zainwestowało już 12 przedsiębiorstw. Jednym z walorów firm, które chcą tutaj tworzyć nowe miejsca pracy jest zapewnienie, że ich działalność gospodarcza ma nowatorski charakter. Zasadą przyjętą podczas naboru i selekcji przyszłych inwestorów jest uzyskanie przez nich pozytywnej opinii ośrodka badawczo – rozwojowego lub naukowego w zakresie innowacyjności przedsięwzięcia.

Nasz Park utworzyliśmy właśnie po to, aby inwestowały tutaj innowacyjne firmy, w tym międzynarodowe, i aby powstawały nowe miejsca pracy. Dzięki temu Powiat Rzeszowski staje się atrakcyjnym miejscem do życia i pracy zarówno dla młodych, wykształconych osób, jak i fachowców z wieloletnim doświadczeniem.

Nowoczesne technologie

Park Naukowo – Technologiczny „Rzeszów – Dworzysko” to inwestycja zrealizowana przez Powiat Rzeszowski, który jako jedyny w Polsce, posiadając własny tak duży obszar inwestycyjny (83,42 ha), zdecydował się na jego pełne uzbrojenie.

Tereny udostępniane inwestorom są uzbrojone w sieci dróg dojazdowych wraz z chodnikami, ścieżkami rowerowymi oraz oświetleniem w technologii LED.

Każda działka przeznaczona pod inwestycję jest wyposażona w infrastrukturę techniczną. Dodatkowo na obszarze 0,95 ha wykonana została farma ogniw fotowoltaicznych o łącznej mocy 0,63 MW.

Powiat Rzeszowski zdecydował się również na budowę sieci ciepłowniczej (2,60 km), dzięki której przedsiębiorcy mogą skorzystać z ciepła systemowego, dostarczanego przez MPEC Rzeszów.

Ochronę terenów inwestycyjnych zapewnia system kompleksowego monitoringu wyposażony w 14 kamer. O innowacyjności oferowanego terenu świadczy obecność aktywnego systemu odgromowego, który zapewnia ochronę PNT przed wyładowaniami atmosferycznymi.

Wyjątkowe udogodnienia

Zarówno Powiat Rzeszowski jak i Park mają wyjątkowo dogodne położenie komunikacyjne.

– W pobliżu PNT znajduje się międzynarodowe lotnisko Rzeszów – Jasionka, niedaleko przebiega autostrada A – 4 i droga ekspresowa S19. Cały teren sąsiaduje z magistralą kolejową E30 Niemcy – Polska – Ukraina – mówi Waldemar Pijar, Sekretarz Starostwa Rzeszowskiego, koordynator projektu PNT „Rzeszów – Dworzysko”.

Pozyskiwaniem i obsługą inwestorów zajmuje się Wydział Parku Naukowo Technologicznego.

– Przedsiębiorcy mogą liczyć na pomoc biura w bardzo szerokim zakresie. Oprócz standardowych działań związanych z oferowaniem działek inwestycyjnych służymy im także pomocą – na przykład – w pozyskiwaniu środków finansowych, w tym pomocowych z Unii Europejskiej oraz pomocą przy wydawaniu warunków przyłączeniowych do sieci infrastruktury technicznej znajdującej się na terenie Parku – Krzysztof Jarosz, naczelnik Wydziału Parku Naukowo – Technologicznego i Promocji Starostwa Rzeszowskiego.

(PIW)



Tereny udostępniane inwestorom są uzbrojone w sieci dróg dojazdowych wraz z chodnikami, ścieżkami rowerowymi oraz oświetleniem w technologii LED



Na terenie PNT chętnie inwestują kolejne, innowacyjne firmy

Lista firm, które zainwestowały w PNT „Rzeszów – Dworzysko”

CDO – CENTRUM DREWNA I OKLEIN (meblarstwo, handel artykułami meblarskimi)
CREUZET Polska (produkcja urządzeń do silników lotniczych)
EFEKT PLUS (przetwórstwo tworzyw sztucznych)
ENERGO – SYSTEM (budowa linii telekomunikacyjnych i elektroenergetycznych)
HEATING – INSTGAZ (instalacje grzewcze i sanitarne)
MASTERPROFI (profesjonalne urządzenia czyszczące)
OKOFFICE RĄCZY (produkcja artykułów szkolnych i biurowych z papieru, poligrafia)
TW METALS POLSKA (półprodukty do produkcji lotniczej)
UNIMET (przemysł metalurgiczny)
VISSAVI (branża odzieżowa)
WEISS. SOLUTION (automatyka przemysłowa)
ZIAJA Rzeszów (kosmetyka, farmacja)

Józef JODŁOWSKI, Starosta Rzeszowski:

Możemy szczerzyć się tym w całym kraju

Powiat Rzeszowski to nie tylko wyjątkowo przyjazne miejsce do życia, ale również idealne miejsce dla rozwoju współczesnego biznesu i nowoczesnych przedsięwzięć inwestycyjnych oraz prowadzenia innowacyjnej działalności gospodarczej.

PNT „Rzeszów – Dworzysko” to obecnie największy i najatrakcyjniejszy, kompleksowo uzbrojony teren inwestycyjny w granicach administracyjnych miasta Rzeszowa, jak i całego województwa.

To przedsięwzięcie, którym możemy się szczerzyć w całym kraju.



Waldemar PIJAR, Sekretarz Starostwa Rzeszowskiego, koordynator projektu PNT „Rzeszów – Dworzysko”:

Ulgi dla przedsiębiorców

PNT „Rzeszów – Dworzysko” jest kluczowym dla rozwoju Podkarpacia przedsięwzięciem inwestycyjnym, dzięki któremu Powiat Rzeszowski tworzy serce gospodarcze dla miasta i całego regionu.

Przedsiębiorcy mogą liczyć tutaj na znaczne ulgi podatkowe, ponieważ PNT został włączony do Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Euro – Park” Mielec, która oferuje inwestorom pomoc publiczną w formie zwolnień od podatku dochodowego.



Reklama

Pielgrzymi w mundurach

Po raz 19. przedstawiciele służb mundurowych z województwa podkarpackiego wzięli udział w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Leżajskiej. Wydarzenie Patronatem Narodowym objął prezydent Andrzej Duda. Mundurowym w świętowaniu towarzyszyli: marszałek Władysław Ortyl oraz członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisław Kruczek.

Tradycyjnie święto mundurowych połączono z leżajskimi dożynkami. W trakcie uroczystości marszałek Władysław Ortyl odczytał zebrany list prezydenta Andrzeja Dudy. Prezydent dziękował w liście za służbę oraz za ich wkład w budowę silnej i bezpiecznej Polski.

W pielgrzymce wzięli udział przedstawiciele: wojska, policji, straży pożarnej, straży granicznej, służby leśnej, służby ochrony kolei, służby więziennej, straży miejskiej. Nie zabrakło także przedstawicieli władz krajowych, samorządowych oraz parlamentarzystów.

MATEUSZ WITCZUK
KANCELARIA ZARZĄDU



Izabela Fac

Kandydat PIS do Rady Miasta Rzeszowa

Okręg 4 Miejsce 2

www.izabelafac.pl

Reklama

Modeling wybrany w programie i Spółdzielni

Kształcenie zawodowe mało popularne

Od 2008 roku liczba zasadniczych szkół zawodowych i techników spadła w Polsce o 20 proc. Licząc od 2000 roku, spadek sięgnął 50 proc. Stworzenie sprawnego modelu kształcenia zawodowego ma kluczowe znaczenie, zwłaszcza w obecnej sytuacji na rynku pracy, który zmagą się z brakiem wykwalifikowanych fachowców. Nie obejdują się jednak bez współudziału biznesu i samych pracodawców. Problemem jest jednak wciąż małe zainteresowanie młodych ludzi takim kształceniem.



– Mamy duży niedobór pracowników z wykształceniem zawodowym i specjalistycznym. Ministerstwo przygotowuje barometr zawodów deficytowych – wykaz, który wyraźnie pokaże, w jakich zawodach są deficyty, a w jakich nadwyżki. Dobre kształcenie zawodowe czy też branżowe jest nam niezwykle potrzebne. Problem jednak w tym, że choć przygotowujemy i wdrażamy jest nowy model kształcenia branżowego, to ciągle nie jest ono zbyt popularne. Kształcenie zawodowe nie cieszy się dużym zainteresowaniem. To jest poważny problem – podkreśla w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Elżbieta Rafalska, minister pracy, rodziny i polityki społecznej.

Polski rynek pracy od miesięcy notuje rekordowy, historycznie niski poziom bezrobocia, które od czerwca utrzymuje

się na poziomie 5,9 proc. Tylko od lipca ubiegłego roku liczba osób bez pracy zmniejszyła się o 178,5 tys. osób. Według wyliczeń Eurostatu Polska jest w tej chwili w pierwszej trójce państw Unii Europejskiej z najniższym bezrobociem. Niska podaż pracy zaczyna jednak hamować rozwój przedsiębiorstw, które mają problemy z pozyskaniem kadry – zwłaszcza specjalistów i fachowców w swoich branżach. Przyczynia się do tego również niski poziom szkolnictwa zawodowego i jego niewielka popularność. Z największymi problemami borykają się zwłaszcza branża budowlana i produkcyjna.

– Potrzeby są ogromne. Mówimy w tej chwili o braku 500 tys. specjalistów na rynku w każdej branży. Najlepiej świadczy o tym fakt, że osoby po szkołach zawodowych praktycznie już na ostatnim roku dostają oferty pracy. Brakuje kierowców, spawaczy, stolarzy,

hydraulików – wylicza Tomasz Wróblewski, ekspert Warsaw Enterprise Institute.

Szkolnictwo zawodowe w Polsce ma w tej chwili przed sobą wiele wyzwań. Przez ostatnie dekady było zaniedbane, co spowodowało spadek liczby szkół zawodowych oraz absolwentów, którzy wchodzi na rynek pracy. Jak wynika z danych GUS, w roku szkolnym 2014/2015 działały w Polsce 3 954 zasadnicze szkoły zawodowe i technika. To oznacza, że od 2008 roku ich liczba spadła o ok. 20 proc. Licząc od 2000 roku – spadek sięgnął aż 50 proc. W roku szkolnym 2016/2017 było ich nieco ponad 3 500.

– Mamy również problem z tym, że spadła jakość kształcenia zawodowego, ponieważ nie inwestowaliśmy w ten system. Z jednej strony wymagania rynku, oczekiwania co do kwalifikacji wzrosły, natomiast w systemie kształcenia trend był spadkowy. Wyzwaniem jest również struktura szkolnictwa zawodowego, ponieważ zawody, które kształcimy, nie są tymi, które są dziś potrzebne w biznesie i w gospodarce. Należy też wymienić spadek prestiżu i ogólnej opinii o kształceniu zawodowym, który powoduje, że trudno jest pozyskać nowych kandydatów – mówi Jacek Siwiński, prezes VELUX Polska.

– Myślę, że te wszystkie poprzednie lata, kiedy osoby, które kończyły kształcenie zawodowe, były stygmatyzowane i znajdowały się w rejestrach powiatowo-

wych urzędów pracy, doprowadziły do tego, że ucieka się od tego kształcenia zawodowego. Tymczasem ono dzisiaj daje gwarancję zatrudnienia, ci pracownicy są wyczekiwani na rynku pracy. Jest bardzo istotne, aby stworzyć taki model kształcenia branżowego, który na żadnym etapie nie będzie zamykał młodym osobom szans na dalszy rozwój – dodaje Elżbieta Rafalska.

Minister pracy podkreśla również, że szkolnictwo branżowe musi nadążać za wyzwaniami rynku pracy, rozwojem technologii i innowacji, „iść z duchem czasu”. Dlatego stworzenie sprawnego modelu kształcenia zawodowego w Polsce nie ma szans bez współudziału biznesu i samych pracodawców.

– Jeżeli biznes zaangażuje się, będzie przyjmował uczniów, kształcił ich zawodowo i jeżeli oni będą mieć dostęp do nowoczesnych urządzeń i technologii, to równocześnie przedsiębiorca ma gwarancję, że ten uczeń do niego wróci, ponieważ zna tę pracę, kształcił się u niego, odbywał staż. Buduje się taka relacja między uczniem a nauczycielem – w tym przypadku nauczycielem zawodu – mówi Elżbieta Rafalska.

– System musi być odwrócony, tak jak funkcjonuje to w Niemczech i Wielkiej Brytanii, że najpierw uczymy się zawodu, wykonywania pracy i doświadczenia w zakładach produkcyjnych, a potem uczymy się teorii. W Polsce jest odwrotnie, właściwie całe studia czy całą szkołę zawodową uczymy się teorii, a dopiero potem na koniec mamy te wątle praktyki – mówi Tomasz Wróblewski.

ski. – Po drugie, egzaminy muszą się pokrywać z wymogami branży, cechów, a nie z wizją profesorów, która rozmiąga się z rynkiem.

Grupa VELUX i jej spółki siostrzane rokrocznie potrzebują więcej pracowników (w 2017 roku grupa zatrudniła w sumie 500 nowych pracowników, co stanowiło 12-proc. wzrost r.d.). Fundacja VELUX zdecydowała właśnie o utworzeniu programu grantowego, który będzie wspierał szkolnictwo zawodowe w Polsce. Celem jest zapewnienie większej podaży odpowiednio wykwalifikowanych fachowców.

– Założenia tego programu są długofalowe, co oznacza, że będą mieć pozytywne oddziaływanie na rynek, przyspieszać zmiany systemowe w tym zakresie. W ramach programu grantowego Fundacji będą wspierane nowe programy edukacyjne, edukacja w pracy, mobilność, zarówno uczniów, jak też nauczycieli, kształcenie umiejętności miękkich. To wszystko powinno mieć pozytywne oddziaływanie na cały system – podkreśla Jacek Siwiński, prezes VELUX Polska.

Program grantowy Fundacji VELUX jest obliczony na kolejnych 10 lat – potrwa do 2028 roku. Nabór grantów będzie się odbywał w trybie ciągłym, a ich beneficjentami mogą być wszelkie organizacje pozarządowe, szkoły, samorządy, organy administracji publicznej czy innowatorzy, którzy chcieliby wpisać się w rozwój i poprawę sytuacji w segmencie szkolnictwa zawodowego w Polsce.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA. PL



Osiedle przy Dolinie Lotniczej (Tajęcina)

INWESTUJ W STYL ŻYCIA

Nowe domy w świetnej lokalizacji,
z dala od miejskiego zgiełku...
to idealne miejsce dla rodziny

Nowoczesna architektura



kom. 730 292 832

Reklama

Rzeszów stawia na jednoślady

– Gdyby kilometry zrobione przez Rzeszowian na pojazdach blinkee. city ułożyć w jedną linię to okazałoby się, że mieszkańcy tego miasta już dawno objechali kulę ziemską! – mówi Paweł Maliszewski, współzałożyciel firmy blinkee. city. Skutery i rowery, w tym rowery elektryczne blinkee. city, rozgościły się w Rzeszowie zaledwie 1,5 miesiąca temu, a już zyskały popularność. Od startu, który odbył się 19 lipca, liczba wypożyczeń przekroczyła już 12 tys., a liczba przejechanych kilometrów sięga ponad 45 tys. – o ponad 5 tys. więcej, niż liczy obwód Ziemi.

blinkee. city to firma, która swoje usługi wprowadziła już w wielu miastach, w tym kilku zagranicznych. Na skuterach elektrycznych tej marki jeździ Walencja, Budapeszt, a ostatnio także chorwacki Split. W Polsce blinkee. city jeździ w 15 miastach – 19 lipca do tego grona dołączył Rzeszów. Elektryczne skutery i rowery cieszą się tu ogromną popularnością!

Rzeszów w liczbach

Szybkość przemieszczania się, łatwość wypożyczenia i stosunkowo niski koszt użytkowania – to cechy, które przekonały Rzeszowian do korzystania z możliwości, jakie stwarzają maszyny blinkee. city. Do miasta trafiła flota liczą-



ca 20 skuterów elektrycznych oraz 100 rowerów, z czego 30 posiada wspomaganie elektryczne. Dane liczbowe po pierwszym miesiącu użytkowania wyglądają wyjątkowo interesująco. Wbrew początkowym założeniom to skutery okazały się popularniejsze niż rowery – wypożyczono je ponad 7400 razy, czyli o ok. 2700 razy więcej niż rowery. Przełożyło się to także na ilość wyjeżdżonych kilometrów. Podczas gdy rowery wykręciły ponad 19 tys. kilometrów, skutery zrobiły ich niemal 27 tys.! – Jednak czas, na jaki wypożyczane są rowery jest ponad dwa razy dłuższy niż ten spędzony na skuterze. Statystyczny użytkownik przejechał na nim prawie 25 min, podczas gdy na skuterze było to ok. 11 min. Na pewno znaczenie ma to, że skuter po prostu porusza się szybciej,

ale być może ważny jest także fakt, że o ile skuter traktujemy raczej jako środek do przemieszczania się, o tyle rower pełni także funkcję czysto rekreacyjną – mówi Paweł Maliszewski.

Rowery V generacji na rzeszowskich ulicach

blinkee. city postawiło na wprowadzenie do Rzeszowa – miasta innowacji – najnowocześniejszej odmiany roweru miejskiego. Co to oznacza? – Chodzi przede wszystkim o komfort użytkownika sprzętu. Koncept przez nas wdrażany, który nazywamy rowerem miejskim V generacji, pozbawiony jest wad swoich poprzedników, tzn. użytkownik nie musi po zakończeniu jazdy odprowadzać go do stacji bazowej. Może zostawić go na klasycznych stojakach rowerowych, które dostępne są w całym mieście. Jeśli jednak ma potrzebę zaparkować poza wyznaczoną strefą miejską – nadal może to zrobić, za dodatkową opłatą. To model działania idealny zarówno dla użytkowników – bo są niezależni w korzystaniu z rowerów, i dla miasta – bo koszty wdrożenia takiej usługi są nieporównywalnie niższe niż koszty budowania stacji bazowych, które są niezbędne przy rowerach III generacji – tłumaczy Maliszewski. Do skorzystania z rowerów klasycznych wystarczy zarejestrować się w aplikacji blinkee. city, z ko-

lei rowery ze wspomaganiem elektrycznym dostępne są po wydłużeniu powerbanka, którym można ładować nie tylko rowery, ale także smartfony czy tablety. – Jego instalacja w rowerze jest dziecinnie prosta, a w pełni naładowany powerbank wystarcza do przejechania ok. 10 km w trybie elektrycznym. To idealne rozwiązanie dla osób, które lubią mariaż klasyki z technologiami, zwłaszcza, że nasze rowery elektryczne wyróżniają się wyjątkowo nowoczesnym designem – mówi Paweł Maliszewski.

Zadowoleni użytkownicy

Zadowolenie Rzeszowian widać nie tylko w statystykach wypożyczeń. Mówią o tym także pochlebne komentarze w mediach społecznościowych poświęconych rzeszowskiemu skuterom i rowerom blinkee. city. Nie brakuje głosów, że zarówno rejestracja, jak i obsługa aplikacji jest prosta i wygodna. Doceniona przez użytkowników została także najwyższa jakość wykonania rowerów i ich nowoczesny wygląd. – Pojawiają się głosy, że Rzeszów wreszcie doczekał się porządnego roweru miejskiego. Bardzo cieszą nas takie opinie, bo rzeczywiście naszą ambicją było to, żeby nasze maszyny były nie tylko funkcjonalne, ale także jakościowo i estetycznie najlepsze – mówi Paweł Maliszewski.

Rzeszów to miasto, które posiada

jednocześnie cechy wielkiej aglomeracji i miejscowości szanującej i ceniącej naturę. Skutery i rowery blinkee. city wpisują się więc idealnie w charakter Rzeszowa – są innowacyjne, a przy tym ekologiczne. Wszystko wskazuje więc na to, że to dopiero początek popularności pojazdów blinkee. city.

Media Rzeszów.pl

WYDAWCA

Media Rzeszów
tel. 603 790 207
e-mail: s.gajos@pgwm.pl

REDAKTOR NACZELNY

Marek Gajos

WSPÓŁPRACOWNICY

Marcin Kalita, Radosław Gajos,
Marek Grzesik, Aleksandra Trzeciak

GAZETA ZRZESZONA W

PGW/M
POLSKA GRUPA
WYDAWNICZA-MEDIA

DRUK

Agora SA, ul. Daniszewska 27,
Warszawa

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń oraz zastrzega sobie prawo skrótu nadsyłanych materiałów.

Podkarpacie przyciąga coraz więcej turystów

Rośnie turystyczny biznes na Podkarpaciu. W 2017 roku region odwiedziło ponad 1,2 mln turystów, z czego 13 proc. stanowili obcokrajowcy. Najbardziej atrakcyjna dla turystów jest południowa i południowo-wschodnia część województwa, która obejmuje Bieszczady i Beskid Niski. Podkarpacie to nie tylko nieskażona przyroda, lecz także kultura pogranicza. Szybki wzrost turystyki to w dużej mierze efekt intensywnej promocji. Tylko dzięki współpracy z youtuberami udało się dotrzeć do ponad 100 tys. osób.

– Branża turystyczna notuje z roku na rok coraz lepsze wyniki. W 2017 roku zanotowaliśmy 10-proc. wzrost liczby turystów. Z informacji, które otrzymujemy z GUS, wynika, że w 2017 roku udzielono ponad 1,1 mln noclegów, notujemy też większe zainteresowanie naszym regionem turyści zagranicznego – podkreśla w rozmowie przeprowadzonej podczas inauguracji kampanii „Podkarpackie. Wyższy Poziom Innowacji” Marcin Fijolek, prezes Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.

Z danych GUS wynika, że w 2017 roku województwo podkarpackie odwiedziło dokładnie 1,226 mln turystów, czyli 10,4 proc. więcej niż rok



Marcin Fijolek

wcześniej. Wśród osób zameldowanych w turystycznych obiektach noclegowych goście zagraniczni stanowili 13,3 proc. (wzrost o ponad 17 proc.) – przede wszystkim z Ukrainy (58 tys.), Niemiec (24,4 tys.), Stanów Zjednoczonych (11,2 tys.) i Wielkiej Brytanii (7,3 tys.). Najbardziej atrakcyjna dla turystów jest południowa i południowo-wschodnia część województwa, obejmująca Bieszczady i Beskid Niski, którą odwiedza 36,6 proc. ogółu turystów. Głównie ze względu na przyrodę.

– Podkarpacie to przede wszystkim przestrzeń nieskażonej, autentycznej przyrody i kultury, która wykształciła się przez lata w naszym regionie dzięki m. in. położeniu transgranicznemu na skrzyżowaniu wielu kultur. To powoduje, że jest to miejsce wyjątkowe dla każdego turysty. Można doświadczyć przyrody, która na Podkarpaciu jest bardzo istotnym elementem budującym potencjał turystyczny naszego regionu. Blisko połowa całego terenu województwa to tereny chronione – mówi agencji Newseria Biznes Marcin Fijolek.

Oprócz przyrody, unikatowej podkarpackiej fauny (m. in. żubry) turystów przyciągają zabytki przypominające o wielokulturowości regionu, m. in. wpisane na listę UNESCO drewniane

gotyckie kościoły w Bliznem i Haczowie oraz cztery unikatowe cerkwie w Chotyńcu, Radrużu, Smolniku i Turzańsku. To także austriackie forty w Przemyślu czy zamki. Podkarpacie to także ciekawe smaki – można spróbować np. łemkowskich fuczek, hreczanyków czy proziaków i popić je podkarpackim winem.

Do wzrostu popularności regionu przyczynia się promocja w mediach. W serwisie YouTube w ramach kampanii „Podkarpackie odkrywam. Naturalnie” można obejrzeć dziesięć filmów podróżniczych odkrywających podkarpackie atrakcje turystyczne, dzięki przyrodę, zabytki i trasy rowerowe.

– Jako Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna jesteśmy na finiszu m. in. kampanii promocyjnej, którą realizowaliśmy wspólnie z influencerami, kilkoma twórcami kanałów na YouTube. Chcieliśmy dotrzeć do około 100 tys. odbiorców. Już dzisiaj wiemy, że te wyniki mamy znacznie lepsze. Promujemy region z perspektywy naszych najważniejszych atutów, na które chcemy zwracać uwagę: architektury drewnianej, obiektów UNESCO, pałaców, zamków, winiarstwa, aktywnej turystyki – wskazuje Marcin Fijolek.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

Całoroczne domki w pełni wyposażone, z kominkiem

Na terenie ośrodka: trampolina, plac zabaw, boisko plażowe, kijki nording walking, zabawki dla dzieci (gry planszowe, książki), dla małych dzieci (łóżeczko turystyczne, krzeselko do karmienia), wiata rekreacyjno-szkoleniowa

Domki Wczasowe Jabłonki

Jabłonki 16, Baligród

tel. 607 051 064

e-mail: domkijablonki@gmail.com

www.domkijablonki.pl

**„W Bieszczady przyjeżdża się tylko raz,
a potem już tylko się wraca...”**



Zadebiutowałem w wieku 9 lat

Michał Szpak

Wokalista zadebiutował na scenie w wieku dziewięciu lat występem w Domu Kultury w Jasle podczas konkursu pastorałek. Michał Szpak niezwykle miło wspomina ten moment i z dumą podkreśla, że udało mu się wtedy zdobyć nagrodę. Niedługo później zaczął śpiewać w lokalnym chórze. W wieku 21 lat wziął udział w programie „X Factor”, który otworzył mu drzwi do sławy i przyniósł dużą popularność.

Michał Szpak urodził się w rodzinie o muzycznych tradycjach. Jego ojciec śpiewał w chórze, matka śpiewała i grała na gitarze, a siostra – Marlena jest śpiewaczką operową. To właśnie ona namówiła go na udział w konkursie pastorałek, podczas którego zdobył jedną z głównych nagród.

– Jeśli mówimy o ogólnym debiucie, nie tylko telewizyjnym, to było bardzo



dawno temu, ale pamiętam. To było, kiedy miałem 9 lat i debiutowałem na scenie swojego Domu Kultury w Jasle. Występowałem tam z piosenką religijną. To są dobre czasy, zaciągnęła mnie tam moja starsza siostra, która obecnie działa we Włoszech. To były moje pierwsze kroki – mówi agencji Newseria Michał Szpak.

Niedługo później wokalista zaczął śpiewać w lokalnym chórze. W gimnazjum, na trzy lata przerwał występy wokalne z powodu mutacji głosu, a do śpiewania powrócił w liceum. Został wokalistą hard rockowego zespołu Whiplash, w którym występował wraz z przyjacielem, Kamilem Czapłą. Wiosną 2011 zgłosił się na przesłuchania do pierwszej edycji talent show TVN „X Factor” i dotarł do finału programu. Teraz jest jednym z najbardziej charyzmatycznych wokalistów na polskiej scenie muzycznej. Niczego nie żałuje, odczuwa satysfakcję z tego, co do tej pory udało mu się dokonać i zapewnia, że muzycznie jeszcze dużo przed nim.

– 7 września nowa płyta, The Voice of Poland, nowa trasa, koncerty i obozy dla młodzieży – mówi Michał Szpak.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

**URODZINY
W KREĞIELNI**

Rzeszów, ul. Kozienia 3 obok Tesco
Tel.: 17 85 90 880
www.galaktyka.rzeszow.pl

Reklama

Restauracja Bohema

Specjalizujemy się w kuchni polskiej i regionalnej. Posiadamy salę konsumpcyjną na 120 osób oraz dwie mniejsze na około 30 osób każda. Proponujemy Państwu bogate menu złożone z dziewięćdziesięciu dań, szeroką gamę win i napojów alkoholowych. Spełniamy indywidualne życzenia Klientów.

- wesela
- przyjęcia
- bankiety
- imprezy rozrywkowe
- imprezy okolicznościowe
- koncerty kameralne
- czwartki jazzowe
- dancingi
- dyskoteki
- oferujemy bogate menu
- catering

**Rezerwacja miejsca pod numerem
tel. (017) 853 70 32
ul. Okrzei 7, Rzeszów**

**WOLNE TERMINY NA PRZYJĘCIA
WESELNE**

Mam tremę. Staram się wybierać ludzi wywołujących gęsią skórę

Muzyk nie ukrywa, że choć znakomicie czuje się w fotelu trenera „The Voice of Poland”, to jednocześnie odczuwa delikatną tremę, jak sprawdzi się w tej roli. Utalentowany muzyk z pewnością przekaże swoim podopiecznym wiele ważnych wskazówek, ale niejednego uczestnika będzie też musiał odeśłać z kwitkiem. Wokalista zdradza, że szuka przede wszystkim osób, które mają charakterystyczne barwy głosu i dobrze odnajdują w się w klimacie muzyki rockowej, bluesowej i R&B.

– Trema jest oczywista. Raz, że to jest ogromna, nieklamana przyjemność i z wielką radością przyjąłem zaproszenie do tego programu, ale też trema z tego względu, żeby nie zawieść swojej drużyny. Jesteśmy dopiero w połowie przesłuchań, więc mam połowę grupy, wspaniałej – mówi agencji Newseria Piotr Cugowski, wokalista.

Piotr Cugowski to prawdziwy rockman z krwi i kości. Hipnotyzuje



charakterystyczną barwą głosu i zachwyca interpretacją tekstów. Jak sam przyznaje, choć bliższe jego sercu są mocniejsze brzmienia, to w programie będzie szukał przede wszystkim ciekawych barw głosów.

– Staram się wybierać ludzi kompetentnych muzycznie i takich, którzy na dzień dobry wywołują gęsią skórę i to jest połowa sukcesu, bo nawet jak odwrócę ten fotel, później ta osoba może mnie nie wybrać, więc to jest całe jajko tego programu. Miałem to szczęście, że dwie albo nawet trzy osoby, do których się odwróciłem, wybrały mnie i po dzisiejszym dniu jestem bardzo zadowolony – mówi Piotr Cugowski.

Wokalista grupy Bracia podkreśla, że przed trenerami duże wyzwanie i niełatwe zadanie. Na podjęcie decyzji, a tym samym danie komuś szansy jest niewiele czasu. W jego przypadku duży wpływ na wybór ma również gust muzyczny uczestników.

– Na pewno zawsze działa na mnie, gdy ktoś odnosi się do klasyki muzyki rockowej, bluesowej, R&B i robi to w sposób profesjonalny lub ujmujący, bo przecież mniejmy tego świadomość, że nie przychodzą tam tylko ludzie, którzy profesjonalnie się tym zajmują, to to jest cały klucz, nie mam wtedy złudzeń. Jeśli mam złudzenia, to najczęściej się nie odwracam, dwa razy przydarzyło mi się odwrócić w ostatniej chwili – mówi Piotr Cugowski.

Piotr Cugowski podkreśla, że choć czasem z perspektywy widzów wybory mogą się wydawać proste, to w rzeczywistości trenerzy mają twardy orzech do zgryzienia. W programie bowiem ważą się losy ludzi i ich życiowe motywacje. Dla wielu uczestników jest to kluczowy etap w życiu, który daje im wiele możliwości. Trzeba więc podejmować takie decyzje, które nie będą krzywdzące.

– Cała sprawa polega na tym, że my nie widzimy tych uczestników, nie mamy szansy z nimi porozmawiać wcześniej, kie-

rujemy się wyłącznie tym, co usłyszymy. Mam wrażenie, że na pewno kilka osób, które trafiły do mnie, to są ludzie w ogóle o ciekawej historii i z dużym sercem, zaangażowaniem, ludzie, którzy mają coś do powiedzenia – mówi Piotr Cugowski.

W 9. już edycji „The Voice of Poland” najlepszego głosu w Polsce będą także szukać Patrycja Markowska, Grzegorz Hyży i Michał Szpak. O relacjach między trenerami krąży wiele plotek. Zdaniem Piotra Cugowskiego to jedynie wymysły portali plotkarskich.

– Iskry, ale bardzo pozytywnie, i na planie, i poza planem jest sztafeta – mówi Piotr Cugowski.

Cugowski przyznaje, że dziś ci, którzy chcą zaistnieć na rynku muzycznym poprzez talent show, muszą się liczyć z tym, że kamera zarejestruje każdy występ, nawet ten nie za bardzo udany. Trzeba więc mieć świadomość, że nawet jak będzie porażka, to telewizja później i tak to może wyemitować.

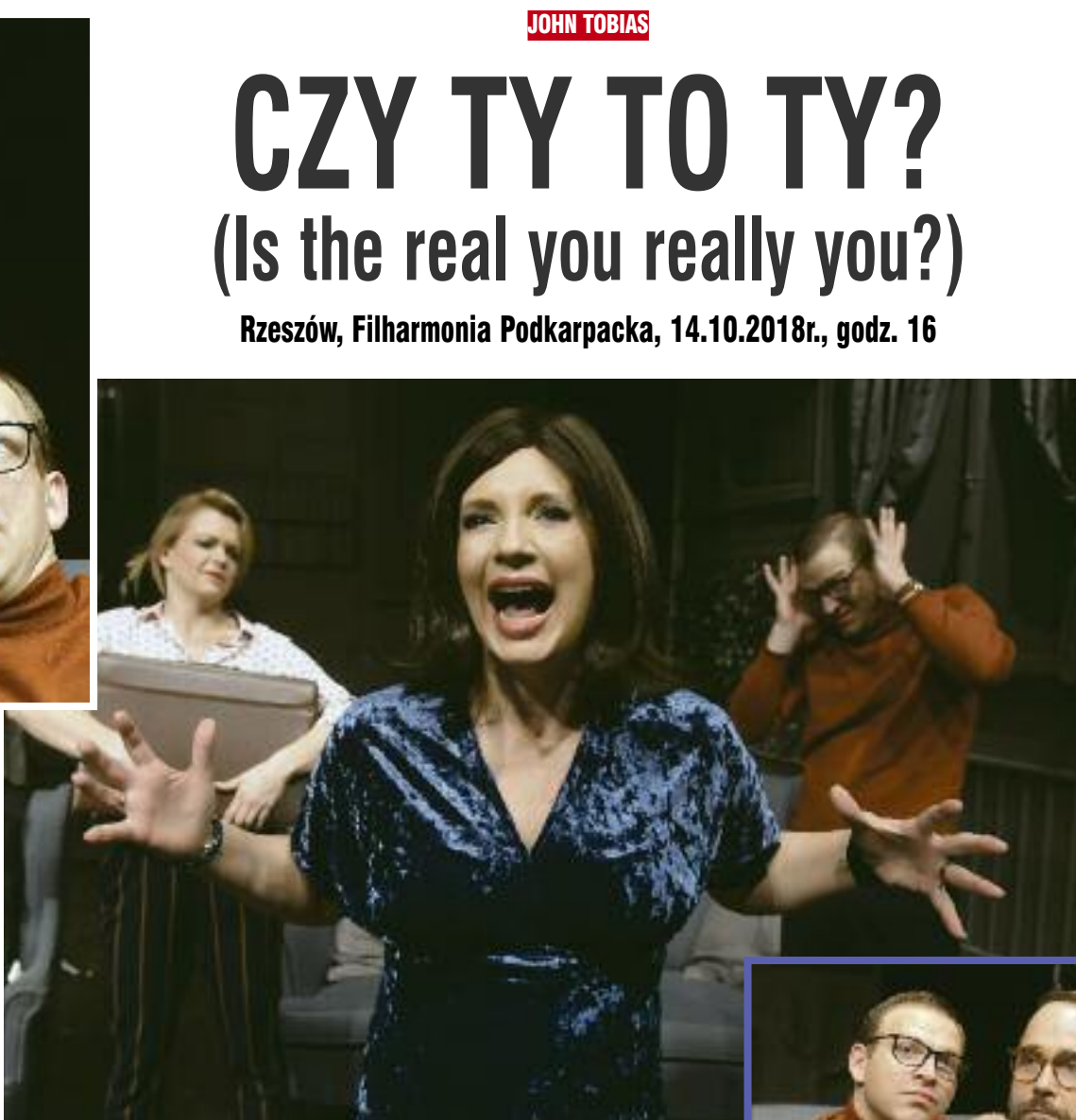
ŹRÓDŁO: NEWSERIA. PL



Nieoczekiwana zmiana miejsc, czyli w pogoni za szczęściem!

Współczesne, wielkomiejskie osiedle. Harold wraca po pracy do domu. Zajęta przygotowaniem rodzinnego obiadu Honey, prowadzi z nim rutynową, popołudniową rozmowę. Dzień jak co dzień. Żadne z nich nie dostrzega nawet, że coś tu się nie zgadza, bo... On trafia do obcego mieszkania, a Ona w ferworze domowych obowiązków, bierze go za swojego małżonka. Nie ta żona, nie ten mąż! Gdy bohaterowie orientują się, że zaszła pomyłka, zdarzenia przybierają nieoczekiwany obrót...

Zabawna, a zarazem bardzo życiowa komedia obyczajowa o miłości, związkach, skrywanych pragnieniach i tłumionych frustracjach, w pędzącym świecie XXI wieku. To sztuka o nas! W tej historii przedstawionej przez Johna Tobiasa,



sa, możemy przejrzeć się niczym w lustrze i jednocześnie szczerze pośmiać z samych siebie, podchodząc do wielu spraw z przymrużeniem oka.

Uwikłani w schematy, funkcjonując według powszechnie przyjętych szablonów, cierpiąc na ciągle niedoczas, porzu-

camy swoje marzenia. Efekt? Pogrzebana spontaniczność, zagłuszone prawdziwe „ja” oraz nieustająca, choć umiejętnie wypierana, tęsknota za wolnością i porzywami serca. I choć kompaktowy świat, na każdą dolegliwość ciała lub duszy, zawsze znajdzie skuteczną pigułkę, to jed-



JOHN TOBIAS

CZY TY TO TY? (Is the real you really you?)

Rzeszów, Filharmonia Podkarpacka, 14.10.2018r., godz. 16

nak głęboko skrywane pragnienia potrafią zupełnie nieoczekiwanie dojść do głosu. Jednak kiedy już zdobędziemy się na odwagę, żeby zaważczyć o inne życie, zalewa nas fala wątpliwości. Czy to wyteśnione, wyidealizowane życie, będzie lepsze? Czy warto ryzykować utratą dotychczasowej, wypracowanej stabilizacji? Czy aby na pewno trawa u sąsiada jest bardziej zielona?

Obsada: Michał Rolnicki, Daria Widawska, Łukasz Nowicki, Marzena Rogalska

Filharmonia Podkarpacka, RZESZÓW, 14.10.2018 r. godz. 16

BILETY: 85 zł, 95 zł, 110 zł
kasa Filharmonii Podkarpackiej, Podziemna Trasa Turystyczna
sprzedaż on-line: edmaart. pl, abilet. pl, kupbilecik. pl
zamówienia zbiorowe biletów u organizatora: karolina@edmaart.pl, tel. 501 28 58 63

Czas trwania: 120min. z przerwą

Widzowie uczestniczący w spektaklu „Czy Ty to Ty?” narażeni są na działanie światła stroboskopowych, które będą wykorzystywane podczas przedstawienia (światła te mogą doprowadzić do ataku epilepsji u chorych osób).

Najważniejsza decyzja

Iwona Guzowska szykuje wystawę własnego malarstwa. Otwarcie na wiosnę 2019 roku. Po 27 latach pięściarka wraca do dawnej pasji. Już w dzieciństwie fascynowało ją malarstwo i rysunek. W szkole podstawowej zdobyła nawet wyróżnienie na międzynarodowym konkursie. Gwiazda ma za sobą pierwszy wernisaż, podczas którego jej prace cieszyły się dużym zainteresowaniem – średnia kwota za jeden obraz wyniosła kilka tysięcy złotych. Wiosną Iwona Guzowska planuje otwarcie kolejnej wystawy.

Iwona Guzowska to pierwsza polska zawodowa pięściarka. Ma na koncie kilkukrotne zwycięstwo w mistrzostwach świata i mistrzostwach Europy w boksie i kick-boxingu, siedmiokrotnie zdobyła ponadto mistrzostwo Polski. Sportsmenka nie ukrywa, że w zakresie boksu zawodowego przetarła szlaki innym kobietom, jest bowiem przekonana, że nie ona jedna ma w sobie ducha wojownika.

– Byłam pierwszą kobietą, która zdecydowała się pójść tą ścieżką, wykarcić ją trochę i przetrzeć ten szlak dla pozostałych dziewczyn. Okazało się, że to jest piękny sport, nie tylko męski, choć miał taką etykietę – mówi Iwona Gu-



zowska agencji informacyjnej Newseria Lifestyle.

Mistrzyni świata jest także autorką książki – w 2017 roku ukazała się jej autobiografia zatytułowana „Najważniejsza decyzja”. Obecnie pracuje nad dwiema kolejnymi publikacjami, zajmuje się także prowadzeniem szkoleń motywacyjnych dla kobiet i ludzi biznesu. W nowym roku zamierza natomiast zaskoczyć swoich fanów zupełnie nową formą działalności.

– To, co jest chyba najbardziej zaskakujące dla wielu ludzi, o czym mnóstwo osób się dopiero dowie to to, że na wiosnę szykuje wystawę swojego malarstwa – mówi Iwona Guzowska.

Sportsmenka twierdzi, że na ludzi nie powinno się patrzeć stereotypowo i szufladkować ich według wykonywanego zawodu. Sama nigdy nie brała lekcji malarstwa, rysowanie było jednak jej pasją już w dzieciństwie. Już wtedy osiągała też pierwsze sukcesy w tej dziedzinie.

Uczyła się w 8. klasie szkoły podstawowej, gdy jej tata wysłał jedną z jej prac na konkurs ogłoszony przez program „5-10-15”. Rysunek przyszłej pięściarki został wybrany do kolejnego etapu rozgrywanego się we Włoszech i tam zdobył wyróżnienie.

– Później mając lat 16, miałam swoją pierwszą wystawę i na 27 lat zamieniłam pędzle na rękawice bokserskie. Po 27 latach zatoczyłam koło i rękawice odwiesiłam na kolejkę, a wzięłam w ręce znowu pędzle – mówi Iwona Guzowska.

Pięściarka nie miała żadnego problemu z powrotem do dawnej pasji. Jest przekonana, że jeśli to, co się robi, wypływa z serca, nie można napotkać trudności. Zaznacza też, że mimo wielu lat na ringu i dziesiątek stoczonych walk, jej dłonie wciąż są delikatne i sprawne, choć silne. Gwiazda ma już za sobą pierwszy wernisaż swoich prac – odbył się on w sierpniu podczas Art Cup w Zakrzowie. Jest to impreza jeździecka, obrazy Iwony Guzowskiej nawiązywały więc do tej tematyki.

– Sprzedały się, co wprawiło mnie w ogromne zaskoczenie. Ludziom tak się spodobały moje prace, że o kilka obrazów była wyjątkowo zacięta walka. To było przyjemne oczywiście, bo nie mało-

wałam tego, żeby je sprzedać, tylko dlatego, że miałam na to ochotę po prostu i to jest super – mówi pięściarka.

Iwona Guzowska nie zdradza dokładnych kwot, jakie otrzymała za swoje dzieła, choć nie ukrywa, że średnio za jedną pracę płacono kilka tysięcy złotych. Przypuszcza też, że kolejne tworzone przez nią obrazy również będą nawiązywały do koni, miłość do tych zwierząt była bowiem pierwszą pasją w jej życiu. Przyszła gwiazda sportu miała pięć lat, gdy rodzice zabrali ją na międzynarodowe zawody w skokach, które odbywały się w Sopocie. Pięściarka twierdzi, że zakochała się wówczas w jeździe konnej bez pamięci.

– Jak ją zobaczyłam te majestatyczne konie, które z taką siłą, ale również ogromną lekkością przeskakiwały przez przeszkody pokonując parkur w harmonii z jeźdźcą, przepadłam totalnie, więc konie ze swoją wrażliwością i siłą jednocześnie, są według mnie najpiękniejszymi zwierzętami na świecie – mówi Iwona Guzowska.

Pięściarka twierdzi, że nie zamierza odtąd utrzymywać się z malarstwa. Zawodowo zajmuje się zupełnie inną dziedziną, malowanie stanowi natomiast jej pasję.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

KOSTKA BRUKOWA

**SPRZEDAŻ I UKŁADANIE
USŁUGI KOPARKO-ŁADOWARKĄ**

Tworzymy nowe otoczenie dla Ciebie



Firma „SOŁONRES BW”

35-959 Rzeszów, ul. Podkarpacka 8, tel. 17 854 03 68
Armii Krajowej 4A DEXA, kom. 668 010 609
Krasne (kier. Malawa), tel. 17 855 54 38

e-mail: solonresbw@vp.pl
www.solonres.pl

Kosiarki automatyczne
Inteligentna pielęgnacja trawnika

iMow

VIKING®

Autoryzowany dealer i serwis TECHMARK
ul. Langiewicza 24 A, tel. (17) 856 44 89
al. Niepodległości 1/10A, tel. (17) 857 71 13
www.techmark.rzeszow.pl

www.imow.pl

Reklama

Tomasz Bilski z Komańczy Mistrzem Polski Drwali

Za nami pełne emocje święto drwali w Koszęcinie, gdzie odbyły się Mistrzostwa Polski w dwóch odmianach sportów związanych z cięciem i rąbaniem drewna. Pierwszego dnia rywalizacji poznaliśmy Mistrza Polski Strażaków Ochotników Stihl TIMBERSPORTS®. W październiku weźmie on udział w indywidualnych i drużynowych Mistrzostwach Świata w Liverpoolu, gdzie będzie bronić zdobytego w ubiegłym roku srebra w klasyfikacji drużynowej. Drugiego dnia zawodów wyłoniony został Mistrz Polski Drwali w tradycyjnych konkurencjach związanych z pracą w lesie.

Latające wióry, warkot silników, trzask upadających kłód drewna – taka oprawa towarzyszyła najważniejszym zawodom w cięciu i rąbaniu drewna w sezonie, które 11 i 12 sierpnia rozgrywano w śląskim Koszęcinie. Po zaciętej walce w różnorodnych konkurencjach, sprawdzających techniczne umiejętności zawodników, ich dyspozycję fizyczną oraz odporność na stres, poznaliśmy zwycięzców. Mistrzem Polski Stihl TIMBERSPORTS® już po raz dziesiąty w karierze został Arkadiusz Drozdek z Zielonej Góry. Natomiast tytuł Mistrza Polski Drwali przypadł w udziale Tomaszowi Bilskiemu z Komańczy w woj. podkarpackim.

Obydwie imprezy o randze mistrzowskiej, choć równie pasjonujące



i widowiskowe, różnią się jednak charakterem. W zawodach w odmianie sportowej Stihl TIMBERSPORTS® liczy się przede wszystkim siła fizyczna i szybkość – podczas, gdy rywalizacja profesjonalnych drwali w odmianie tradycyjnej to bardziej popis precyzji i techniki. Znajduje to odbicie w konkurencjach, w jakich startują uczestnicy obu zawodów. W ramach Stihl TIMBERSPORTS® zawodnicy z herkulesową siłą przerąbują kłody drewna ostrymi jak brzytwa siekierami, odcinają kręgi drewna dwumetrowymi piłami ręcznymi i opanowują potężne piły łańcuchowe o mocy dochodzącej do nawet 80KM. Tymczasem zawodowi drwale precyzyjnie obalają drzewa na wyznaczone miejsce, wymieniają na czas prowadnice w piłach łańcuchowych i okrzęsują kłody z pali imitujących gałęzie.

Jednocześnie istnieje szereg wspólnych mianowników łączących te dwie odmiany zawodów drwali: wieloletnia i bogata tradycja, niesłabnąca chęć ustanawiania kolejnych rekordów, a także wspólne budowanie pozycji polskich zawodników w rankingu światowym, do którego przebojem wdarli się dzięki fantastycznej formie zespołu Stihl TIMBERSPORTS® na zeszłorocznych mistrzostwach świata w Lillehammer. – Wysoki poziom jaki zaprezentowaliśmy podczas zawodów w Koszęcinie

pozwała wierzyć, że tak w konkursach indywidualnych, jak i drużynowych, nie ma dla nas celów nieosiągalnych – przekonuje Arkadiusz Drozdek, na co dzień zielonogórski strażak, kapitan naszego srebrnego teamu z Norwegii. – Sport, do niedawna jeszcze uważany nad Wisłą za nieco nietypowy, z roku na rok zdobywa coraz większą popularność. Publiczność docenia nie tylko nasze umiejętności, ale także wspaniałą atmosferę towarzyszącą każdemu z organizowanych wydarzeń – dodaje Tomasz Bilski, zawodowy drwal i świeżo upieczony Mistrz Polski drwali z Koszęcina.

Wszystkich entuzjastów zawodów w ścięciu i rąbaniu drewna uspokajamy – wielkie emocje wciąż przed nami. Mistrzostwa Polski nie kończą bowiem tegorocznego sezonu. Już 6 i 7 października w katowickim Spodku w ramach targów Fit Life Expo 2018 będzie można podziwiać kolejne zawody z serii Stihl TIMBERSPORTS®, w których wystąpią najlepsi europejscy zawodnicy. Wielką atrakcją będą również zawody kobiet, które zostaną zorganizowane po raz pierwszy w naszym kraju. Natomiast 19 i 20 października w Liverpoolu odbędą się Mistrzostwa Świata, na których białoczerwona drużyna Stihl TIMBERSPORTS® będzie bronić historycznego tytułu Wicemistrzów świata.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA. PL



Ośrodek Szkolenia Kierowców DUET

zaprasza na:

- ▶ kursy prawa jazdy kat.: A, B, C, E
- ▶ kursy instruktora nauki jazdy
- ▶ kursy kwalifikacyjne
- ▶ szkolenia ADR
- ▶ warsztaty dla instruktorów
- ▶ badania lekarskie
- ▶ badania psychotechniczne



- ▶ Największy procent zdawalności państwowego praktycznego egzaminu na prawo jazdy
 - ▶ Największa liczba kursantów spośród wszystkich krośnieńskich ośrodków
 - ▶ Największy plac manewrowy w Krośnie (ok. 3500 m²)
 - ▶ Darmowy dowóz do Krosna kursantów z Jasła oraz Sanoka
 - ▶ Duża flota pojazdów szkoleniowych
 - ▶ Bezstresowa atmosfera i doskonała kadra

Nasze oddziały

KROSNO

ul. Naftowa 18

tel. 696 840 014

Godziny otwarcia 7.00–17.00

(poniedziałek–piątek)

7.00–14.00 (sobota)

JASŁO

ul. 3 Maja 24

Tel. 600 968 873

Godziny otwarcia

9.00–16.00

(poniedziałek–piątek)

SANOK

ul. Daszyńskiego 17

tel. 664 912 980

Godziny otwarcia 9.00–16.00

(poniedziałek–piątek)

Brak kierowców zawodowych

Brak kierowców w połączeniu z niekorzystnymi regulacjami unijnymi może zachwiać mocną pozycją polskich firm transportowych w Europie. Szacuje się, że na rynku jest obecnie ok. 30 tys. wakatów. Przedsiębiorstwa zachęcają wysokimi pensjami – ponad 6 tys. zł zarabia więcej niż 30 proc. kierowców. Oznacza to, że kierowcy wciąż otrzymują wynagrodzenie ponadprzeciętne w porównaniu do innych zawodów na polskim rynku, mimo że wzrost pensji w 2018 roku nie jest tak wysoki jak w roku ubiegłym.

Z danych firmy doradczej PwC wynika, że na polskim rynku pracuje obecnie ok. 650 tys. kierowców zawodowych. Jak pokazuje raport TransJobs. eu, ponad 98 proc. z nich to mężczyźni, zatrudnieni najczęściej w oparciu o umowę o pracę. Ponad 70 proc. kierowców ma mniej niż 40 lat, do największej grupy należą mężczyźni z grupy wiekowej 31–40 lat. Tylko niespełna 8 proc. przekroczyło 51. rok życia. Blisko 80 proc. twierdzi, że lubi swoją pracę, mimo to, jak wynika z danych PwC, co roku z zawodu odchodzi 25 tys. osób. Przyczynia się do znacznych niedoborów kadrowych w branży transportowej.



– Myślę, że realną liczbą, która mogłaby zaspokoić istniejące potrzeby przedsiębiorców, jest 30 tys., może trochę mniej, bo rynek został zabezpieczony

przez kierowców ze Wschodu, którzy uzupełniają te braki na bieżąco – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Marcin Wolak, prezes TransJobs. eu.

Brak kierowców zawodowych stanowi realne zagrożenie dla rozwoju polskich firm transportowych. Już dziś wakaty na tych stanowiskach sprawiają, że posiadane przez przedsiębiorstwa samochody nie są eksploatowane, a tym samym nie zarabiają na siebie. Problem powiększają dodatkowo unijne regulacje dotyczące delegowania pracowników. Chodzi o tzw. pakiet mobilności, narzucający pracodawcy konieczność płacenia kierowcy co najmniej pensji minimalnej kraju, w którym obecnie przebywa, w przypadku jeśli spędza w nim więcej niż trzy dni w miesiącu. Komisja Europejska zmieniła ponadto zasady płacenia składek na ubezpieczenia społeczne.

– To wszystko powoduje, że czynnik ludzki jest bardzo delikatną sprawą i to się przekłada na rotację. Do rotacji najbardziej motywuje kierowców zawodowych fakt, że łatwiej jest im dzisiaj znaleźć nową pracę i tę pracę zmienić w zasadzie z dnia na dzień – mówi Marcin Wolak.

Z raportu TransJobs. eu wynika, że ponad połowa polskich kierowców pra-

cuje w jednej firmie tylko rok, 25 proc. natomiast najwyżej 2 lata. Eksperti nie mają wątpliwości, że w przypadku branży transportowej można mówić o rynku pracownika. Podstawową zachętą do podejmowania pracy w charakterze kierowcy jest pensja, wynosząca nawet 7 tys. zł. Badania pokazują, że powyżej kwoty 6 tys. zł netto zarabia ponad 35 proc. kierowców, przede wszystkim pracujących w ruchu międzynarodowym. Problemem jest jednak brak podwyżek – 42 proc. kierowców deklaruje, że u obecnego pracodawcy jego pensja nie wzrosła, oraz problemy z punktualnym wypłacaniem wynagrodzenia. Tylko nieco ponad 77 proc. pracowników otrzymuje pensję zgodnie z wyznaczonym terminem.

– Wiele czynników wpływa na to, czy kierowca jest zadowolony ze swojej pracy. To jest atmosfera w pracy, jakość taboru, system pracy czy relacje z przełożonymi. Jeżeli tego typu rzeczy są pozytywne, to warto się dwa razy zastanowić, czy dla kilkuset złotych obiecanych przez innego pracodawcę warto zmieniać pracę, czy może poczekać na lepszy czas u danego pracodawcy – mówi Marcin Wolak.

Prawie połowa ankietowanych przez TransJobs. eu stwierdziła, że w swojej pracy najbardziej lubi możliwość poznawania nowych miejsc. Blisko 40 proc. docenia wysokie zarobki, a ponad 29 proc. – szanse na spotkanie nowych ludzi. Myśląc o zmianie miejsca zatrudnienia, kierowcy koncentrują się przede wszystkim na opiniach, które znajdują w internecie lub uzyskują w bezpośrednich rozmowach z kolegami z branży.

Wśród przyczyn niechęci do wykonywanej pracy ponad połowa respondentów wymieniła długie rozłąki z rodziną i przyjaciółmi, niebezpieczeństwa na drodze i stres. Eksperti nie mają wątpliwości, że praca kierowcy jest dobrym rozwiązaniem dla ludzi młodych, którzy jeszcze nie założyli rodziny i mogą przebywać z dala od domu przez długi czas.

– Na pewno w tej chwili zarobki kierowcy zawodowego dla młodych ludzi są na tyle atrakcyjne, że stanowią realną alternatywę dla emigracji zarobkowej. Lepiej zostać kierowcą w polskiej firmie i często być w trasie niż emigrować w nieznane, gdzie można uzyskać mniejsze lub niewiele większe wynagrodzenie – mówi Marcin Wolak.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA. PL

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Iskrzynia, ul. Szkolna 10, tel. 13 43 154 98

Janusz Błaż
kom. 601 063 097

MASZ PROBLEM Z SAMOCHODEM?
DZWOŃ DO NAS !!!



- naprawy bieżące w szerokim zakresie
- montaż haków holowniczych
- serwis i naprawa klimatyzacji
- badania techniczne – pełny zakres do 3,5 t
- naprawa elektryki i elektroniki samochodowej

Przy zakupie oleju
w naszym warsztacie
wymiana GRATIS



SZYBKI SERWIS



NAPRAWY POGWARANCYJNE



NAPRAWY POWYPADKOWE



ELEKTRYKA



ELEKTROMECHANIKA



PRZYGOTOWANIE
SAMOCHODÓW RAJDOWYCH



MONTAŻ
INSTALACJI GAZOWYCH



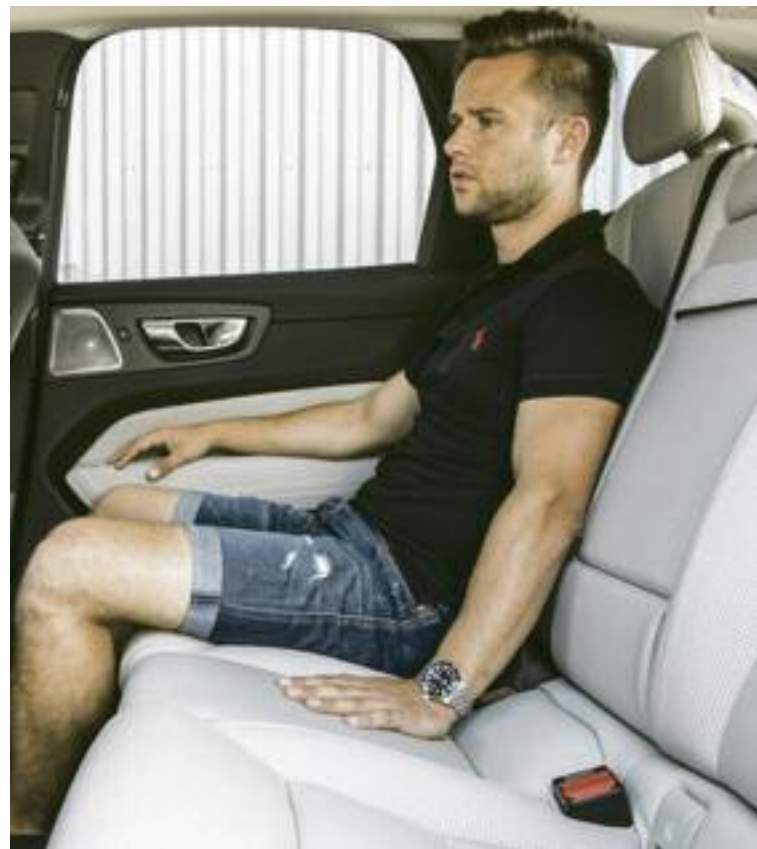
SERWIS KLIMATYZACJI

ul. Matuszczaka 5, tel. 85 04 555



AUTORYZOWANA STACJA SERWISOWA
OGÓLNOPOLSKIEJ SIECI Q-SERVICE

Kto płaci mandat za brak pasów bezpieczeństwa?



Czy jeśli pasażer nie zapnie pasów bezpieczeństwa, to mandat płaci on, czy wiozący go kierowca? Kto i w jakich sytuacjach może legalnie jeździć bez pasów? Co zrobić, jeśli w samochodzie nie da się

pasów dotyczy również przejazdu m. in. autobusami, które mają fotele z pasami – a takich jest coraz więcej. Aktualny Kodeks drogowy nakłada na kierowcę tak wyposażonego autobusu obowiązek poinformowania pasażerów o tym, że powinni zapiąć pasy.

Za niezapięcie pasów przez pasażera policjant może wystawić dwa mandaty – pierwszy dla kierowcy za „kierowanie pojazdem przewożącym pasażerów niekorzystających z pasów bezpieczeństwa” (100 zł i 4 pkt karne) i drugi dla pasażera (też 100 zł, tyle że bez punktów). Jeśli kierowca sam nie miał zapiętych pasów, to dochodzi do tego kolejne 100 zł („niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa podczas jazdy”, w przypadku kierującego także 2 pkt karne).

Tłumaczenie, że pasażer odmówił zapięcia pasów, nie chroni przed karą – w takiej sytuacji kierowca powinien odmówić jazdy lub wyprosić niesforne go pasażera. W nowych autach tłumaczenie kierowcy, że nie wiedział o tym, iż pasażer się odpiął, jest niewiarygodne – informują o tym kontrolka i sygnał akustyczny.

Polskie przepisy drogowe stawiają sprawę jasno. Art. 39 Kodeksu drogowego mówi: kierujący pojazdem samochodowym oraz osoba przewożona takim pojazdem wyposażonym w pasy bezpieczeństwa są obowiązani korzystać z tych pasów podczas jazdy. Uwaga! Użyte w przepisie określenie „pojazd samochodowy” oznacza, że obowiązek zapięcia

pasów dotyczy również przejazdu m. in. autobusami, które mają fotele z pasami – a takich jest coraz więcej. Aktualny Kodeks drogowy nakłada na kierowcę tak wyposażonego autobusu obowiązek poinformowania pasażerów o tym, że powinni zapiąć pasy. Od generalnego nakazu korzystania z pasów bezpieczeństwa przewidziano w przepisach kilka wyjątków – zapiąć się nie muszą m. in.: osoby mające zaświadczenie lekarskie o przeciwwskazaniach do zapięcia pasów (uwaga, od dwóch lat obowiązuje nowy wzór tego dokumentu, starsze, nawet bezterminowe zaświadczenia nie są uznawane), kobiety w widocznej ciąży (choć dla własnego bezpieczeństwa pasy i tak zapiąć powinny), kierowcy taksówek (ale tylko podczas przewożenia pasażerów), instruktorzy nauki jazdy i egzaminatorzy (ale tylko wtedy, gdy za kierownicą siedzi kursant), funkcjonariusze różnych służb podczas przewożenia osoby zatrzymanej i ewentualnie innych czynności.

Jeżeli pojazd nie jest wyposażony w pasy bezpieczeństwa, bo jest to model, który ze względu na wiek mieć ich nie musi, a w chwili jego pierwszej rejestracji nie były one wymagane, to kary za brak pasów nie zapłacimy. Ale uwaga! W takim pojeździe zgodnie z przepisami nie wolno przewozić dzieci, które powinny korzystać z fotelików.

**ŹRÓDŁO: AUTO ŚWIAT. PL
FOT.: AUTO ŚWIAT**

Systemy antydronowe

Drony coraz częściej są wykorzystywane w niewłaściwy sposób lub niezgodnie z prawem. Sięgają po nie przemytnicy i terroryści, a nierozważni piloci stwarzają zagrożenie dla ruchu lotniczego, wypuszczając je zbyt blisko lotnisk. W odpowiedzi na te zagrożenia pojawiły się systemy antydronowe, które mają bezpiecznie sprowadzać pojazdy na ziemię lub neutralizować je w powietrzu. Polska firma rozwija własny system antydronowy Jastrząb, który konkuruje z rozwiązaniami z całego świata.

– Opracowaliśmy system, który wykrywa drona na terenie chronionym, śledzi i neutralizuje go. Na system składa się radar obrotowy, który wykonuje jeden obrót na sekundę i ma zasięg około 5 km. Dedykowany jest specjalnie pod małe obiekty latające, z bardzo dużą precyzją rozróżnia drona od ptaka, pokazując go na specjalnym zobrazowaniu na mapie. Dyspozytor może wówczas użyć neutralizatora z zasięgiem do 1,5 km, który blokując systemy pozycjonowania GNSS i łączność z operatorem, zmusza takiego drona do lądowania – mówi w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Innowacje Zygmunt Rafał Trzaskowski, założyciel Hertz Systems.



Systemy antydronowe działają wielofazowo. Ich głównym zadaniem jest zlokalizowanie i precyzyjne namierzenie położenia dronów na obszarze objętym monitoringiem. Następnie pojazdy nieuprawnione do lotu w strefie chronionej są śledzone i neutralizowane w taki sposób, aby nie zagrażały bezpieczeństwu osób postronnych. Arsenal firm antydronowych nie ogranicza się tylko do systemów zakłócania sygnałów GNSS. Dzięki tej metodzie można zmusić drona do zawisnięcia w powietrzu lub automatycznego wylądowania w miejscu startu, zmniejszając w ten sposób zagrożenie

z jego strony. Ze względów bezpieczeństwa niekiedy operatorzy muszą jak najszybciej sprowadzić pojazd na ziemię.

W takich sytuacjach można np. zastosować metodę spoofingu, czyli przejęcia pełnej kontroli nad dronem. Bardziej inwazyjne metody zakładają wykorzystanie działek lub karabinów laserowych do uszkodzenia kluczowych elementów drona lub wystrzelenie sieci, która zablokuje wirniki i natychmiast unieszkodliwi pojazd. Wykorzystuje się także klasyczną broń do zestrzelenia drona. Wybór odpowiedniej metody zależy od zastanych okoliczności.

– W ramach systemu mamy również drona, który może realizować czynności przechwytywania, również łapania dronów w siatkę i sprowadzania w bezpieczne miejsce. To rozwiązanie można idealnie stosować do ochrony imprez masowych, gdzie trzeba takiego drona zagrożonego przenieść w miejsce bezpieczne, gdzie nawet jeżeli będzie miał jakiś ładunek wybuchowy, będzie można bezpiecznie go zneutralizować – tłumaczy Zygmunt Rafał Trzaskowski.

W rozwój systemów antydronowych inwestują największe światowe gospodarki. W ramach „Ustawy o upoważnieniu wydatków na obronę narodową” Stany Zjednoczone przeznaczyły środki na opracowanie systemu antydronowego, który powstanie we współpracy z ekspertami z Izraela i ma poprawić bezpieczeństwo obu krajów. Nad własnym zabezpieczeniem antydronowym pracuje również chiński rząd, który planuje stworzyć zarówno system zakłócania sygnału, jak i broń laserową do zestrzeliwania bezzałogowych pojazdów latających.

– System antydronowy z powodzeniem można projektować na obiekty cywilne, rządowe, infrastrukturę krytyczną i lotniska, czyli tam, gdzie mamy duże zagrożenie. Oczywiście system jest już uży-

wany na imprezach masowych do ochrony ludzi, gdzie także jest duże zagrożenie. Jeżeli chodzi o neutralizatory, zgodnie z prawem tylko specjalistyczne służby mogą ich używać i powoli zaczynamy zaopatrywać je do ochrony m. in. obiektów tajnych – przekonuje założyciel Hertz Systems.

Polskie służby również interesują się takimi systemami. Policja w połowie roku rozpiła przetarg na „dostawę systemu antydronowego do neutralizacji małych bezałogowych statków powietrznych”, z kolei Inspektorat Uzbrojenia MON ogłosił, że chce pozyskać „system zdolny do wykrywania i zwalczania z powietrza bezałogowych systemów powietrznych (BSP) przeciwnika, w tym przy wykorzystaniu własnych bezałogowców”.

– Drony są coraz bardziej dostępne, są coraz tańsze, rynek się zwielokrotnia z roku na rok. Są one wykorzystywane już nie tylko w celach, do których są głównie przeznaczone, lecz także przez środowiska przestępcze czy terrorystyczne. Powstało w związku z tym nowe zagrożenie, praktycznie obiekty od strony powietrznej są otwarte. Już widzimy od dłuższego czasu, że terroryści np. w Afganistanie wykorzystują takie ogólnodostępne małe drony, podczepiając odpowiednie ładunki wybuchowe – twierdzi ekspert.

Analitycy Grand View Research oszacowali, że do 2024 roku wartość rynku systemów antydronowych wzrośnie do 1,85 mld dol. przy średniorocznym wzroście na poziomie 24,1 proc.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA. PL



Bramy garażowe przemysłowe

Ogrodzenia, balustrady,
automatyka, kotły c.o
garaże

Producent:

Rajchel

tel. (013) 43-56-652

kom. 605-674-888, 601-224-380

rajchel@poczta.onet.pl

www.bramy-rajchel.pl

Harley nagrodą w konkursie na TSLA Expo 2018!

Wart ponad 35 tys. zł motocykl Harley-Davidson Street® 750 jest nagrodą w konkursie, który odbędzie się w trakcie Targów TSLA EXPO Rzeszów 2018 – w dniach 28-29 września w centrum G2A Arena w Jasionce. W zabawie może wziąć udział każdy, kto odwiedzi targi – największe wydarzenie poświęcone motoryzacji i transportowi w województwie podkarpackim. – Warto się wybrać, by zobaczyć motoryzacyjne nowinki i zagrać w konkursie. Jeśli dąży się do czegoś, to się to w końcu ma – jest przekonany Mirosław Lachtara, chłopak, który wygrał harleya przed rokiem, podczas pierwszej edycji TSLA EXPO.

– Koledzy cały czas pytają, jak to zrobiłem. Chcą wygrać harleya w tym roku. Namawiam, żeby spróbowali, bo to naprawdę jest możliwe – śmieje się Mirek. Ma 25 lat. Jego przypadek to dowód, że marzenia się spełniają. We wrześniu 2017 roku razem z dziewczyną wybrał się na targi TSLA EXPO do Centrum Wystawienniczo-Kongresowego G2A Arena w Jasionce. Właśnie tam, w holu, stał motocykl-nagroda oraz szklana urna, pełna złotych bilonów. Zasady konkursu były proste. Harleya wygrywa ten, kto zgadnie, jaka kwota została wrzucona do urny.



Mirosław Lachtara ze swoim harleyem i Stanisław Myszkowski z motocyklem, który można wygrać w tym roku.

– Nie od razu zagraлиśmy w konkursie – wspomina Mirek. – Najpierw zwidzieliśmy targi, obejrzelismy wystawione samochody i motocykle, wypróbowaliśmy symulator dachowania i dopiero na koniec dotarliśmy do urny. Każdy mógł wrzucić tylko jeden kupon. Ja wrzuciłem i Gosia też. Ona podała kwotę ok. 1500 zł. Ja wpisałem 1412,87 zł.

W urnie było 1414,07. Mirek pomylił się tylko o 1,20 zł. I wygrał harleya, bo zgodnie z regulaminem nagroda przypadała temu, kto był najbliższy właściwej odpowiedzi.

W tym roku te same zasady

Konkurs okazał się tak wielką atrakcją, że w tym roku organizatorzy TSLA EXPO Rzeszów 2018 znów postanowili dać zwiedzającym i gościom okazję do zdobycia harleya. Zasady te same, co przed rokiem – trzeba wskazać wysokość kwoty pieniężnej, z dokładnością do jednego grosza, znajdującej się w przeszklonej urnie wystawionej na terenie obiektu w G2A Arena. Wygra ten, kto będzie najbliższy tej kwoty. Pieniądze zdeponują sponsorzy nagrody: GOC Harley-Davidson Rzeszów, Sagier Sp. z o.o., wydawca

magazynu VIP Biznes&Styl oraz MTR Międzynarodowe Targi Rzeszowskie.

Nagrodą jest motocykl Harley-Davidson Street® 750 o wartości 35 210 zł. – Taki sam jak przed rokiem. Również w kolorze czarnym, ale z dodatkami niebieskich elementów – mówi Stanisław Myszkowski, właściciel GOC Harley-Davidson Rzeszów. – Już czeka w naszym salonie na nowego właściciela.

Mirek znów zagra!

Dla Mirka rok z harleyem był bardzo udany. Obronił tytuł inżyniera na Wydziale Mechaniki i Budowy Maszyn Politechniki Rzeszowskiej. Na motocyklu wyprowadził się tego lata do Krakowa i Sandomierza. Były też krótsze trasy, jak ta z Kamienia do Tajęciny k. Jasionki, gdzie pracuje w fabryce firmy Goodrich jako operator obrabiarki CNC.

– W tym roku na TSLA EXPO także się wybiorę. I znów zagram – mówi Mirek. I wolno mu, ponieważ regulamin nie zabrania zagrać o harleya, nawet jeśli było się już zwycięzcą konkursu. – Ale nie tylko o motocykl chodzi – dodaje. – Na targach jest mnóstwo nowinek motoryzacyjnych, ciekawych wystawców i innych atrakcji. Warto się tam wybrać.

Organizatorami TSLA Expo Rzeszów 2018 są: Sagier Sp. z o.o., MTR, Klaster Expo.

Warunki uczestnictwa w konkursie

1. W konkursie mogą uczestniczyć osoby pełnoletnie.

2. Zwiedzający otrzymywać będą kupon, który po wypełnieniu będą wrzucać do specjalnie przygotowanej urny. Każdy z uczestników może wrzucić do przygotowanej urny jeden kupon.

3. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest czytelne wypełnienie wszystkich wymaganych rubryk kuponu.

4. Konkurs polegał będzie na wskazaniu przez uczestnika wysokości kwoty pieniężnej, z dokładnością do jednego grosza, znajdującej się w przeszklonej urnie wystawionej na terenie obiektu w G2A Arena. W konkursie wyłoniona zostanie osoba, która wskaże na kuponie kwotę najbliższą rzeczywistej kwoty pieniężnej zdeponowanej w urnie.

5. Rozstrzygnięcie Konkursu – ogłoszenie rzeczywistej kwoty zdeponowanej w urnie nastąpi w dniu 29 września 2018 r., o godzinie 16.00 (z tolerancją +/- 60 minut), co zostanie podane do wiadomości zwiedzających Targi poprzez ogłoszenie. Wyniki Konkursu zostaną ogłoszone przez MTR na jego stronie internetowej: <https://tslaexpo.pl/>

Regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej TSLA Expo 2018

ALINA BOSAK

FOT. TADEUSZ POŹNIAK

ODWIEDŹ TARGI WYGRAJ HARLEYA*!

CENTRUM WYSTAWIENNICZO KONGRESOWE WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

AUTO-MOTO SALON

AUTOMOTIVE

SYMULATORY

PREMIERY I JAZDY TESTOWE

TRANSPORT I LOGISTYKA

CUSTOM BIKE SHOW

ZABYTEKOWE MOTOCYKLE

SAMOCCHODY RAJDOWE, WYŚCIGOWE I RETRO

POJAZDY WOJSKOWE

SYMULACJA WYPADKU

PLACE ZABAW I ANIMACJE DLA DZIECI

SZKOLENIA I KURSY PIERWSZEJ POMOCY

KLINIKA Dr MISIA

*Regulamin konkursu wygraj Harleya dostępny na stronie www.tslexpo.pl/home/regulamin oraz w siedzibie organizatora.

G2A ARENA - JASIONKA · 28-29 WRZEŚNIA · GODZINY OTWARCIA 09:00 - 17:00

Ceny biletów: osoba dorosła **6 zł**, rodzinny **12 zł**, dzieci do lat 12 pod opieką rodziców **gratis**

ORGANIZATORZY

SAGIER

MTR

Klaster Expo

WSPÓŁORGANIZATORZY

Urząd Miasta Rzeszów

Rzeczpospolita Polska

Podkarpackie

Unia Europejska

1